

przemysleć, szukać nowych dowodów na słuszność mych racji tam, gdzie udawało się je obronić lub trzeba było z nich zrezygnować, gdy nie wytrzymały konfrontacji z Twoją argumentacją. Twoja przedwczesna śmierć zubożyła mój świat, a sądzę, że nie tylko mój.

Żegnaj, drogi, mądry Przyjacielu!

*Jan Sobczak*  
(Olsztyn)

## WSPOMNIENIE O PROFESORZE TADEUSZU FILIPKOWSKIM (1933–2009)



Trudno pisać o kimś, kto jeszcze tak niedawno był między nami, a teraz odszedł już na zawsze. Tym bardziej że był dla nas nie tylko ulubionym Szeffem i Profesorem, ale kimś więcej, ponieważ – jesteśmy o tym przekonani – darzył nas swoją przyjaźnią.

Tadeusz Filipkowski urodził się 16 stycznia 1933 r. we wsi Grzymki, w pow. łomżyńskim. Z powodu agresji sowieckiej na Polskę 17 września 1939 r. zmuszony był rozpocząć edukację w szkole białoruskiej, a podczas okupacji niemieckiej uczył się na tajnych kompletach. Po wojnie był uczniem szkoły powszechnej – najpierw w Romanach, a następnie w Jedwabnem. W latach 1948–1952 uczęszczał do liceum ogólnokształcącego w Piszcu. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w 1952 r. rozpoczął studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. Jednocześnie w latach 1954–1956 był zatrudniony na Politechnice Gdańskiej. Po ukończeniu studiów w 1956 r. otrzymał nakaz pracy i skierowanie do Olsztyna.

Ze stolicą Warmii Profesor Filipkowski związał się już na zawsze. Tu zawarł związek małżeński (żona Helena), a w 1963 r. urodził się jego syn Krzysztof. Przez kilkanaście lat (1956–1969) pracował jako nauczyciel szkolny. W 1964 r. otrzymał posesję w Okręgowym Ośrodku Metodycznym. Wkrótce też nawiązał współpracę z Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, by od 1977 r. podjąć tam pracę na pełnym etacie. W 1969 r.

rozpoczął stacjonarne studia doktoranckie w Instytucie Historii PAN w Warszawie, które ukończył w 1973 r. W następnym roku uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych. Promotorem jego rozprawy doktorskiej pt. *Rola szkoły w przeobrażeniach społecznych na Warmii i Mazurach w latach 1945–1960*, był prof. Franciszek Ryszka. W 1993 r. habilitował się w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego na podstawie dwuczęściowej pracy zatytułowanej *W obronie polskiego trwania. Nauczyciele polscy w Niemczech 1919–1939*. Ponadto był autorem kilkudziesięciu innych publikacji naukowych.

Jako nauczyciel akademicki w 1972 r. podjął początkowo pracę w Instytucie Nauk Społeczno-Politycznych Akademii Rolniczo-Technicznej. Z kolei od 1993 r. na stałe związał się z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie, gdzie w latach 1996–1999 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii. Ponadto w okresie 1996–2004 kierował pracami Katedry Historii Najnowszej. Był członkiem Senatu WSP, a także przedstawicielem tej uczelni w Senacie olsztyńskiej ART. Od 1999 r. zasiadał w pierwszym Senacie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Przez wiele lat był też wykładowcą w Wyższej Szkole Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W tym miejscu warto dodać, iż ze wszystkich odznaczeń, jakie posiadał, najbardziej sobie cenił nadany mu w 1979 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Po wielu latach wyteżonej pracy z końcem 2003 r. odszedł na zasłużoną emeryturę. Wszyscy świetnie pamiętamy wieczór 18 maja 2005 r., kiedy w klubie pracowników UWM Baccalarium odbyła się oficjalna uroczystość jego pożegnania z pracownikami Instytutu Historii. Jak zwykle tryskał humorem, ale też jak zawsze był bardzo skromny i trochę jakby onieśmielony faktem, że to on obok prof. Małgorzaty Szostakowskiej był wówczas bohaterem dnia. Wielokrotnie wspominał, że wreszcie będzie mógł więcej czasu poświęcić swoim ukochanym wnuczętom – Piotrowi i Magdzie. Jednak będąc już na emeryturze w dalszym ciągu sporo czytał, głównie biografie oraz publikacje z zakresu dziejów Warmii i Mazur. Choć pisał już rzadziej, to właśnie w tym czasie opublikował kilka świetnych, dojrzałych tekstów. Nosił się też z zamiarem opracowania rzetelnej biografii dr. Władysława Gębika. Niestety, już nie zdążył. Jego stan zdrowia zaczął się pogarszać. Miał coraz mniej sił i jak wielokrotnie sam mówił, pisanie sprawiało mu coraz większą trudność. Mimo iż w ostatnich latach środowisko akademickie jakby o nim zapomniało, a telefon w jego mieszkaniu dzwonił coraz rzadziej, to jednak w dalszym ciągu żywo interesował się tym, co się działo w Instytucie. Szczególnie cieszył się z sukcesów naukowych swoich młodszych kolegów. Opowiadaliśmy mu o tym i o ile tylko czas pozwalał, odwiedzaliśmy go w domu. Ostatni raz spotkaliśmy się z Profesorem na miesiąc przed jego śmiercią. Był już wtedy bardzo chory i cierpiący, jednak znosił ten stan bardzo godnie. Wiedział, że umiera i że najprawdopodobniej jest to nasze ostatnie spotkanie. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Olsztynie 25 maja 2009 r.

Jako historyk dziejów najnowszych był znakomitym znawcą polskiej

oświaty. Stanowił pod tym względem prawdziwą kopalnię wiedzy. Ale nade wszystko był porządnym, uczciwym i dobrym człowiekiem, wolnym od zawiści, dwulicowości i kłamstwa, a to dzisiaj nader rzadkie cechy. Szanowaliśmy go właśnie za to, jakim był, że nikogo nie udawał, stronił od wszelkich kręgów towarzyskich i koterii. Cieszył się też szacunkiem i sympatią wielu studentów, którzy jeszcze po latach często serdecznie go wspominają.

Był zawsze skromny, uśmiechnięty, życzliwy ludziom. Takim go zapamiętamy.

*Witold Gieszczyński, Karol Sacewicz*  
(Olsztyn)